

Krok bliżej do obwodnicy zachodniej Nowego Sącza

CHEŁMIEC. Gmina Chelmiec dołoży swoją część pieniędzy do sfinansowania studium wykonalności drugiego etapu zachodniej obwodnicy Nowego Sącza, od Brzeznej do Biczyc Dolnych. Pierwszym etapem jest obwodnica Podegrodzia i Stadel, od Gołkowic do Brzeznej, na której roboty drogowe ruszą zaraz po zimie.

W uchwale, Chelmiec przeznaczył na powstanie studium

projektowego kwotę 25 tys. zł. Wcześniej uczynili podobnie radni z Podegrodzia. W najbliższy piątek Rada Powiatu Nowosądeckiego będzie podejmować uchwałę w tej samej sprawie. Rzecz jasna, za te pieniądze szosy się zbuduje, ale te głosowania mają bardzo ważne znaczenie. Uruchamiają procedury do budowy kolejnego odcinka tak zwanej obwodnicy zachodniej Nowego

Sącza. To droga marszałka, więc inwestorem będzie Zarząd Dróg Wojewódzkich. Podobnie jak wykonanej już obwodnicy Starego Sącza z mostem św. Kingi na Dunajcu, a także obwodnicy Podegrodzia i Stadel, na której roboty budowlane zaczną się zaraz po zimie.

WOJCIECH CHURA

nowysacz@dziennik.krakow.pl

Czytaj – str. B4

Krok bliżej do obwodnicy zachodniej Nowego Sącza

Dokończenie ze str. B1

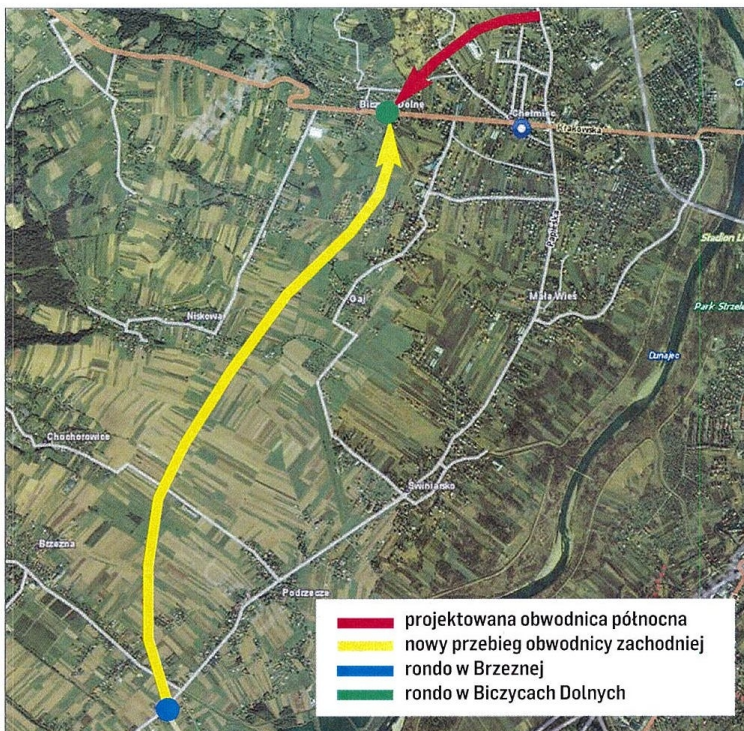
Obwodnica zachodnia Nowego Sącza ma być istotnym elementem systemu komunikacyjnego Sadecczyzny, łącznie z wytyczoną już obwodnicą północną miasta, częściowo przebiegająca przez Chelmiec, a po części przez tereny miejskie od Zabeleża do ulicy Markinkowickiej.

Przebieg trasy zachodniej w ciągu ostatnich dwóch latach skręcił mocno na zachód. Po analizie gęstości zabudowy w tym miejscu i negatywnych sygnałach płynących z Nowego Sącza, zarzucono pomysł przepychania się na siłę wzdłuż rzeki i przez obszar miasta. Atrakcyjniejsze okazało się wskazanie kierunku z Brzeznej na Niskową i Biczycy Dolne. Sygnalizował je już wicemarszałek Leszek Zegzda podczas pamiętnej wiosennej sesji w Podegrodziu, kiedy to oglądano metr po metrze wizualizację przebiegu obwodnicy Podegrodzia i Stadel.

Dwa tygodnie temu w siedzibie starostwa nowosądeckiego miało miejsce spotkanie inwestora, czyli Zarządu Dróg Wojewódzkich, wójtów Chelmea i Podegrodzia oraz przedstawiciela powiatu. Tam konkretnie padła odpowiedź, że wariant trasy zachodniej przez tereny Nowego Sącza można uznać za nieaktualny, a wszystkie siły i środki należy skupić na wersji Brzezna – Biczycy Dolne.

Podejmowane teraz uchwały są bezpośrednią konsekwencją ustaleń tego spotkania.

– To bardzo dobry pomysł – powiedział nam wczoraj Stanisław Banach, przewodni-



Przebieg trasy zachodniej w ciągu ostatnich dwóch lat skręcił mocno na zachód

czący Rady Gminy w Podegrodziu. – Objazd Podegrodzia i Stadel, którego budowa zacznie się w przyszłym roku, w planach dochodzi do nowego ronda w Brzeznej i obwodnicy Starego Sącza. Wymaga jednak dalszego ciągu i myślę, że pomysł skiero-

wania jej na Biczycy Dolne jest właściwy.

– Konkretny przebieg na tym odcinku zostanie nakreślony w zbieżnej koncepcji, na którą składają się właśnie samorządy – dopowiada Adam Czerwiński, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Sączu. – Można sobie wyobrazić, że projektanci będą szukać przebiegu, który będzie najmniej kolidował z zabudowaniami, na przykład w pobliżu linii wysokiego napięcia.

Na pewno ten odcinek zakończy się kolejnym rondem, które w Biczycach Dolnych, gdzieś

w pobliżu szkoły, połączy obwodnicę zachodnią z północną, otaczającą Chelmiec od strony Rdziosłowa, i z obecnym dojazdem do centrum Chelmea, a dalej przez most heleniński do centrum Nowego Sącza.

Na tym pomysł, co do zachodniego objazdu aglomeracji sądeckiej się nie kończy. Już podczas sesji w Chelmcu w 2007 r. radny Józef Bajdel odświeżył stare priorytety gminy.

– Pomyślmy dalej o drodze do Kurowa, bo na nią grunty mamy cały czas zarezerwowane – stwierdził Bajdel. – Po zbudowaniu obwodnicy zachodniej do Chelmea, ruch pojazdów zostanie przerzucony z jednego krańca Nowego Sącza na drugi. Zakorkują się Wielogłowy i Wielopole.

Za przedłużeniem zachodniego objazdu miasta do Kurowa jest także wicemarszałek Zegzda. Na razie jednak powstanie studium dla drugiego etapu. Montaż finansowy kosztów budowy to 85 proc. środków unijnych, w pozostałych 15 procentach połowę bierze na siebie budżet marszałka Powiatu i dwie gminy podziela się udziałami solidarnie po równo. Obliczono, że nie powinni wydać więcej niż dwa miliony złotych. Partie województwa na wydawanie środków unijnych, to nie tylko troska o to, by lepiej się w Małopolsce jeździło. Województwo jest na pierwszym miejscu w konsumowaniu unijnego euro i jest coraz bliżej nagrody miliarda złotych na nowe inwestycje. Ma być przyznana za rok. Warto włączyć piąty bieg.

WOJCIECH CHURA

nowysacz@dziennik.krakow.pl